

MIECZYŚLAW INGLOT

MIECZYŚLAWA JASTRUNA
LWOWSKIE SPOTKANIA Z NORWIDEM

(1939–1941)

Recepcja twórczości Cypriana Norwida na warsztacie poetyckim i krytycznoliterackim Mieczysława Jastruna sięga lat młodzieńczych, kiedy 22-letni Jastrun napisał poświęcony pracy wiersz pt. *Norwid*, ogłoszony w „Głosie Narodu” (1925 nr 272). W Jastrunowski hymn o pracy robotników budujących pierwszy polski port w niepodległej ojczyźnie, Gdynię, zostały przemysłnie wpisane idee i obrazy z *Promethidiona* oraz innych utworów Norwida. Po to, aby przedstawić ideę zbiorowego trudu, zmaganie się idei z materią dla harmonijnego ucieleśnienia myśli konstruktorów i architektów, by połączyć użyteczność z pięknem, nieodzowne wydawało mu się przypomnienie norwidowskiej utopii. Tym samym myśl norwidowska została poprzez ów wiersz wpisana w krajobraz odrodzonej i zarazem budującej się rzeczywistości jako jej czynnik sprawczy. Nawiązujące do niej prawo państwowe (decyzja o budowie portu), rozpalając „objawienia w głowach wynalazców”, miała zaowocować „Iskrą / Nowych, męźnych poczynań” i poprowadzić w niebo „plany przedsiębiorcze”

[...]

Dzwoniąc w otwarte niebo spiżowym proporcem,
Kierując twardą dłońią murarza i cieśli,
Cegłę, drzewo, żelazo w najwyższym rzemiośle
Zwiąże, zespoli w dzieło praktyczne i piękne.
Tryśnie prądem cudownym z rudy spraw brzemiennych,
Z bezkształtnego zmagania z żelaznym oporem
Snów i rzeczy – duch nowy, architekt promienny,
Przeświecający światłem przez chropawą korę.
Rozkwitnie wielobarwną, pulsującą pełnią,
Wytłumaczy się w każdym kolorze i dźwięku,
Hymnem młotów, na łukach natchnionych rusztowań,
Bijąc w mury spiętrzone, dzwoniąc płaską kielnią¹.

Była w tych strofach, jak to zauważyli komentatorzy omawianego wiersza², aluzja do określonych fragmentów (w. 235–294, 333–337) poematu *Promethidion*. Warto dodać, że został tutaj również przywołany Norwidowski liryk *Lapidaria*, głównie zaś pierwsza zwrotka, przedstawiająca dylemat ujęcia ducha

¹ M. Jastrun. *Norwid*. Cyt. za: „Głosów zbieranie”. *Wiersze o Norwidzie 1841–1980*. Opracował A. Mierzejewski, Z. Sudolski. Warszawa 1983 s. 54.

² Por. komentarze do tomu „Głosów zbieranie” s. 240–241.

przez gest. Jednocześnie pisząc, iż plany zostaną uwieńczone „spiżowym porcem”, nawiązywał Jastrun, jak się wydaje, nie tylko do „chorągwi na prac ludzkich wieży”, lecz także do obrazu gotyckiej katedry opisanej w XII pieśni *Rzeczy o wolności słowa* (w. 1–18). Norwid przedstawiał proces budowy jako idealne zespalanie ducha i litery, tak aby „przeświecał on przez chropawą korę”, jak napisze Jastrun, i tak, że „plan przeziera z głębi, nie zaś tonie / W posadach gmachu”, jak to z kolei przedstawi raz jeszcze Norwid w wierszu pt. *Dwa guziki (z tyłu)* (PWsz 2, 126)³.

Gdynia była portem nowoczesnym i Jastrun, pisząc wiersz w XX w., nie ograniczył się do kreowania przestrzeni, a raczej placu budowy całkowicie w duchu norwidowskiej utopii. Rehabilitując obcą Norwidowi ideę urbanizacji, sięgnął do popularnego w epoce mitu „szklanych” czy „białych” domów (Żeromski, Tuwim), pisząc, iż murarze

[...]
 Promienne kuby domów wzniosą z białej cegły,
 Z krajobrazami okien na wschód i południe⁴;
 [...]

Tak wyglądało pierwsze, jak się wydaje, najciekawsze przedwojenne spotkanie Jastruna z Norwidem. Potem, po wojnie, trwał i rozwijał się długoletni romans autora *Gorącego popiołu* i *Błysku obrazu* z autorem *Promethidiona*, uwieńczony tomem pt. *Gwiazdzisty diament* (1971).

Nie zetknąłem się natomiast dotąd ze wzmiankami o wojennym, lwowskim epizodzie spotkań Jastruna z Norwidem. I dlatego też o tym nie znanym (jak sądzę) fragmencie recepcji Norwida chcę tutaj słów parę napisać.

Po klęsce wrześniowej Lwów znalazł się od 22 września 1939 do 30 czerwca 1941 r. pod okupacją radziecką. W tym pięknym mieście, żywym ośrodku kulturalnym i naukowym przed wojną, znalazło się dodatkowo wielu uchodźców, a wśród nich znani i mniej sławni pisarze polscy oraz działacze polskiej lewicy, jak Władysław Bieńkowski, Jerzy Borejsza, Tadeusz Boy-Żeleński, Władysław Broniewski, Jan Brzoza, Marian Czuchnowski, Paweł Hoffman, Halina Górka, Jan Kott, Jalu Kurek, Stanisław Jerzy Lec, Franciszek Parecki, Leon Pasternak, Tadeusz Peiper, Adam Polewka, Julian Przyboś, Jerzy Putrament, Adolf Rudnicki, Włodzimierz Słobodnik, Anatol Stern, Julian Strykowski (P. Stark), Ewa Szemplińska, Lucjan Szenwald, Wanda Wasilewska, Aleksander Wat, Adam Ważyk, Roman Werfel, Bruno Winawer. Ogólna liczba piszących (wliczając tłumaczy, dziennikarzy oraz działaczy frontu kulturalnego) sięgała 200 osób⁵. Znalazł się wśród nich również warszawski poeta Mieczysław Jastrun.

³ Cytaty z Norwida pochodzą z edycji: C. Norwid. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomułicki. T. 1–11. Warszawa 1971–1976.

⁴ Jastrun. *Norwid* s. 55.

⁵ Por. M. O. Głobaczow. *Życie kulturalne Polaków w tzw. okresie lwowskim (jesień 1939–lato 1941)*. „Z pola walki” 1986 nr 1 s. 109.

Sytuacja polskiej kultury w mieście sowietyzowanym i ukrainizowanym zrazem była szczególnie skomplikowana. Trudno ją w niniejszym szkicu nawet skrótowo przedstawić⁶. Dlatego też chciałbym tylko zwrócić uwagę na rolę, jaką dla zachowania tożsamości narodowej odgrywała „pieśń, która uszła cało”, czyli polska tradycja literacka.

W odróżnieniu od Generalnego Gubernatorstwa na terenie Lwowa, zgodnie z zasadami leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, miała prawo rozwijać się rodzima literatura. Musiała to być jednak twórczość narodowa w formie, ale socjalistyczna w treści. Tego typu zasada, która stała się automatycznie dyrektywą, zakładała wyraźnie wybiórczy stosunek do tradycji. Generalnie rzecz ujmując, łaskawszym okiem spoglądano na tych tylko pisarzy z przeszłości, których można by (po dokonaniu pewnej ideologicznej kosmetyki) uznać za prekursorów nowego ładu. Tego rodzaju zamówienie społeczne zdawał się najlepiej realizować Adam Mickiewicz. Urodzony na Białorusi, związany z Litwą, autor rewolucyjnej i „internacjonalistycznej” *Ody do młodości*, poeta inspirowany twórczo przez twórczość ludową i folklor ojczystej ziemi, przyjaciel Puszkina i dekabrystów, antagonistą papieża Piusa IX i redaktor „Trybuny Ludów”, nieobcy Tarasowi Szewczenko, wspominany często (choć niejednoznacznie) przez innego wybitnego pisarza ukraińskiego Iwana Frankę, został kreowany na zwiastuna nowych czasów. Stąd też nieprzypadkowo drugorzędny jubileusz, jakim była 85. rocznica śmierci poety, przypadająca w listopadzie 1940 r., przekształcono w wielką manifestację, z intencją modelowania nowego wizerunku wielkiego poety. Mimo niewątpliwych wysiłków propagandy, zmierzających do wyakcentowania internacjonalistycznych i klasowych elementów w dziełach Mickiewicza⁷, raz jeszcze odniósł on za grobem zwycięstwo. Akcenty te nie zdołały przytłumić płomiennej polskości poety i państwowe święto stało się okazją do ujawnienia narodowych tęsknot Polaków.

Nic zatem dziwnego, że Mieczysław Jastrun, który w odróżnieniu od innych ówczesnych pisarzy polskich (z Pasternakiem, Putramentem, Szemplińską, Szenwaldem, Wasilewską i Ważykiem na czele) daleki był od składania literackich hołdów nowym bóstwom⁸, włączył się do obchodów mickiewiczowskich artykułem pt. *Prawda poezji Mickiewicza*, publikowanym w 328 nrze „Czerwonego Sztandaru” z 18 października 1940 r. Szersze omówienie tego szkicu wypad-

⁶ Najobszerniejsze jak dotąd omówienie tego okresu przynosi artykuł Bogdana Czaykowskiego pt. *Lwowska szkoła inżynierii dusz*. „Kultura” (Paryż) 1988 nr 4.

⁷ Przyznaje to pośrednio Głobaczow pisząc m.in.: „Rocznica ta wcale nie była przez się bardziej znamienna, wykorzystano ją świadomie jako okazję do podkreślenia «momentu polskiego», słusznych zasad leninowskiej polityki narodowościowej; jedności postępowej inteligencji byłych polskich ziem na wschodzie z wielonarodową kulturą radziecką” (*Życie kulturalne Polaków* s. 13).

⁸ Jastrun publikował apolityczne i historyczne wiersze w „Nowych Widnokręgach” (nr 1: *Wspomnienie*; nr 3: *Jarostaw Dąbrowski*; nr 4: *Dwa deszcze*) oraz „Almanachu Literackim” nr 1, 1941: *Nad morzem*).

nie przedstawić w innym miejscu⁹. Tu ograniczę się do omówienia obszernej stosunkowo wzmianki o Norwidzie zawartej w tej publikacji.

Rozpatrując relację Mickiewicz i współcześni mu czytelnicy, zwrócił Jastrun słusznie uwagę na niejednorodność oceny poety. Podkreślił jednakże, że wielkość Mickiewicza sprawiła, że ci, którzy byli mu z różnych powodów niechętni, stawali się z czasem przekonani wielbicielami jego talentu. Dla ilustracji tej tezy posłużył się najpierw przykładem Słowackiego, cytując mało znany fragment pisanych przez tego poetę *Dziadów*¹⁰. Drugim wspomnianym przez Jastruna, a zniewolonym wielkością Mickiewicza poetą okazał się Norwid.

Norwid, nie wolny również od licznych zastrzeżeń wobec autora *Pana Tadeusza*, pisze w styczniu 1855 r. [sic!] monumentalny wiersz *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...*, może najgłębiej ze współczesnych ujmując w nim nieprzemijalność i zmienność zjawiska, któremu na imię Mickiewicz¹¹.

Na poparcie swojej tezy przytoczył Jastrun obszerny, końcowy fragment wiersza, poczynając od słów „Więc mniejsza o to...”

Rozwijając myśl Norwida zwrócił Jastrun uwagę na wewnętrzny dramat Mickiewicza, na zmaganie się z samym sobą, a w gruncie rzeczy z centralnym dylematem romantycznego pisarza: dylematem słowa i czynu, celnie umieszczonym w podtytule książki Aliny Witkowskiej o tym poecie¹².

Ze sprzecznymi siłami swej świadomości i oporem otoczenia walczył Mickiewicz w imię najczystsze humanizmu. Odrzucając poezję pisaną, nie wyrzekł się poezji czynu. [...] Był sam wcieleniem poezji – w stopniu tak wysokim, że napełniony nią po brzegi, by pozostać wiernym swojej prawdzie wewnętrznej, musiał realizować ją wokół siebie, odciskając kształt swój bezpośrednio w żywym materiale współczesności i historii¹³.

Było to pierwsze, ale nie ostatnie lwowskie spotkanie Jastruna z Norwidem. Jednym z przejawów wspomnianej już polityki narodowościowej była możliwość kształcenia dzieci polskich w szkole z polskim językiem wykładowym. Była to oczywiście szkoła całkowicie zreorganizowana w duchu radzieckim. Szczególna rola przypadała nowym podręcznikom do nauczania literatury. Miały one służyć nowemu programowi, którego kształt zredagował Jerzy Borejsza. Szkolne teksty użytkowe powstawały w redakcji pedagogicznej Państwowego Wydawnictwa Mniejszości Narodowych USRR, którą kierował Adam Bromberg. Norwidowi poświęcono w programie zaledwie dwie godziny. Czyli tyle co

⁹ Por. M. Ingłot. *Społeczno-polityczna rola polskiej tradycji literackiej w życiu kulturalnym Lwowa lat 1939–1941. Na przykładzie twórczości Adama Mickiewicza. Referat wygłoszony na konferencji Soviet Rule in Eastern Poland, 1939–1941* (Londyn, kwiecień 1989).

¹⁰ Por. J. Słowacki. *Dziady*. W: tenże. *Dzieła wszystkie*. Opracował J. Kleiner i W. Floryan. T. 13 cz. 2. Wrocław 1963 s. 363 w. 99–104.

¹¹ M. Jastrun. *Prawda poezji Mickiewicza*. „Czerwony Sztandar” 1940 nr 328 s. 4.

¹² Por. A. Witkowska. *Mickiewicz. Słowo i czyn*. Warszawa 1975.

¹³ Jastrun. *Prawda poezji Mickiewicza* s. 4.

Fredrze, przy 29 godzinach dla Mickiewicza i 14 godzinach dla Słowackiego. Hasło „Cyprian Norwid” brzmiało:

Informacja o życiu Norwida z wykazaniem tendencji demokratycznych (*Do obywatela Dżona Brauna, Dżon Braun*¹⁴), oraz wstecznych, solidarystycznych. Charakterystyka Norwida jako epigona romantyzmu i pomostu zarówno do pozytywizmu, jak i do dekadentyzmu Młodej Polski¹⁵.

Jastrun włączył się do pracy oświatowej jako współautor (z A. Charszewskim i J. Przybosiem) redagowanego przez Borejszą podręcznika pt. *Literatura polska. Wypisy dla X klasy szkoły średniej*. Kijów–Lwów 1940, poświęconego głównie literaturze XX wieku. Kiedy zatem polskie środowisko kulturalne Lwowa podjęło inicjatywę przygotowania podręcznika uniwersyteckiego z zakresu historii i literatury polskiej, włączył się również i przygotował projekt rozdziału o twórczości Norwida. Przedstawił go na specjalnym zebraniu w Klubie Pisarzy, gdzie ów projekt został oceniony. Zachowało się sprawozdanie z tego posiedzenia, napisane przez Ważyka w artykule pt. *Dyskusja o Norwidzie*, zamieszczone w „Czerwonym Sztandarze” w nrze 123 z 28 maja 1941 r. Oto pełny tekst tego artykułu:

Zapoznana przez współczesnych a odkryta znacznie później twórczość Cypriana Kamila Norwida, najbardziej odosobnionego i najzawilszego bodaj poety w literaturze polskiej XIX wieku, wciąż jeszcze wywołuje namiętne spory w środowisku literackim. Sekcja poetycka pisarzy lwowskich zwołała z inicjatywy kolektywu opracowującego podręcznik historii i literatury polskiej zebranie, na którym omawiano twórczość Norwida. Zebranie odbyło się z udziałem członków katedry polonistyki uniwersytetu im. Franki¹⁶. Oparciem dla dyskusji był przygotowany przez M. Jastruna projekt rozdziału o Norwidzie.

Jastrun przeprowadził rozbiór artystyczny kilku najwybitniejszych utworów Norwida, jak *Fortepian Szopena* i *Bema pamięci rapsod żalobny* [!], podkreślając nowatorstwo wersyfikacji i obrazowania, wreszcie rolę pojęć abstrakcyjnych w ich tworzywie poetyckim. W toku dyskusji L. Szenwald zwrócił uwagę na realistyczne właściwości stylu Norwida. Prof. J. Kleiner, wysoko oceniając wartość rozbioru Jastruna, uwydatnił, w jakiej mierze Norwid był prekursorem późniejszych prądów poetyckich, zwłaszcza symbolistów. Chyłąc czoła przed Mickiewiczem i Słowackim, szukał przecież Norwid własnych środków poetyckich, odpowiednich do swego światopoglądu, związanych z jego kontemplacyjną postawą wobec życia, rzadko jednak udawało mu się osiągnąć pełnię artystyczną, do której dążył uparcie.

¹⁴ Przejęty z języka rosyjskiego fonetyczny zapis obcych nazwisk i nazw.

¹⁵ *Programy szkoły średniej. Literatura polska dla klas VIII–X*. Opracował J. Borejsza przy współpracy P. K. Wołyńskiego. Kijów–Lwów 1940 s. 32. Nieco łaskawiej potraktowano Norwida w podręczniku *Literatura polska. Wypisy dla klasy IX szkoły średniej*, pióra E. Kantora, A. Kosko i W. Markowskiej, pod red. J. Borejszy (Kijów–Lwów 1940). W krótkim życiorysie poety wzmiankowano o *Promethidionie*. Oprócz wspomnianych już obu wierszy o Johnie Brownie wydrukowano następujące utwory poety: *Moja piosnka* [I]; *Italiam! Italiam!*; *Bema pamięci żalobny–rapsod*; *Fortepian Szopena*; *Nerwy*; *Siła ich*; *Czynownicy*. Zdumiewa w tym zestawieniu obecność fraszki *Siła ich*. Być może, miała się ona w intencji autorów wyboru kojarzyć z tendencyjnie przedstawianymi stosunkami w przedwojennej Polsce.

¹⁶ Nowa nazwa lwowskiego uniwersytetu im. Jana Kazimierza.

Nad estetyką Norwida zastanawiali się również M. Cukierowa [Melania Kierczyńska, p. m. Mieczysław Ingłot] i H[enryk] Weber. Twórczość Norwida ukazuje tyle sprzeczności wewnętrznych, że przed badaczem wylaniają się ogromne trudności, tym bardziej że burżuazyjni historycy literatury, nie mając żadnego narzędzia metodologicznego, sprawę światopoglądu Norwidowskiego przedziwnie zagmatwali. W ostatnich latach w Polsce kapitalistycznej pewne odłamki reakcji, propagując idee solidarystyczne, usiłowały dla swoich celów zdyskontować światopogląd Norwida, zwłaszcza jego ideał pracy. Dlatego też radziecki podręcznik powinien tę sprawę potraktować ze szczególną czujnością i wyjaśnić ją do końca.

Jak to słusznie podkreślił w toku dyskusji W. Bieńkowski, kto chce wytworzyć sobie sąd o Norwidzie, ten musi przede wszystkim oderwać się od jego pojęć; badacz radziecki powinien określić pozycję ideową pisarza na tle jego epoki. W dyskusji przeważało zdanie (P. Hoffman, prof. J. Kleiner, A. Ważyk), że ideał pracy u Norwida był najściślej związany z pracą rzemieślniczą, z indywidualizacją majstra cechowego, a więc z formami produkcji wcześniejszymi od nowoczesnego kapitalizmu. Przebywając od młodości na Zachodzie Norwid miał przed oczami kapitalizm, który w czasach Ludwika Bonapartego przestaje już odgrywać rolę postępową; Norwid odnosił się do kapitalizmu wrogo, lecz atakował go z pozycji zdystansowanych historycznie, w imię reakcyjnej utopii. Jego estetyka, przeciwstawianie ludu i ludowości kulturze wielkomiejskiej, religijność ze skłonnością do mistycyzmu żywo przypominała poglądy Johna Ruskina. Reakcyjność Norwida stara się uwydatnić P. Hoffman; podkreśla niechęć Norwida do powstania i porusza jego stosunek do romantyzmu: czy uprawiana przez Norwida krytyka romantyzmu nie godzi również w rewolucyjny nurt romantyzmu polskiego, którym płynęła twórczość Mickiewicza i Słowackiego?

Sprzeciwia się takiemu sądowi W. Bieńkowski, wywodząc, że Norwid zwalczał tylko romantyczną grandelokwencję, manierę poetycką, z której treść rewolucyjna już wyparowała.

L. Szenwald zwraca uwagę, że w reakcyjnej postawie Norwida raz po raz zjawiają się elementy postępowe. Takie zjawisko można zaobserwować u wielu pisarzy XIX wieku. Wreszcie D. Hoppensztand stara się wykazać, że zasadniczy trzon światopoglądu Norwida odpowiada postawie ówczesnej inteligencji chłopskiej.

Ożywiona dyskusja dała niewątpliwie wiele materiału redakcji podręcznika literatury, nie doprowadziła jednak do jasnych konkluzji, gdyż nie przygotowano zawnazu żadnej próby marksistowskiego ujęcia postawy ideowej Norwida. Tego rodzaju dyskusje powinny być gruntowniej przygotowane, zwłaszcza jeśli idzie o sprawy tak zaciemnione przez burżuazyjnych badaczy, jak światopogląd Norwida.

Przewartościowanie twórczości jakiegoś pisarza jest sprawą normalną i bywa też, że przybiera ono postać zbiorowych dyskusji badaczy. Omawiany artykuł relacjonował jednak określonego rodzaju proces nad ideologicznymi cechami światopoglądu pisarza. Osądzających, w większości przypadków dalekich od literaturoznawstwa, łączyła natomiast organizacyjna przynależność do Klubu Pisarzy, obozu zwolenników nowego ideologicznego porządku. To oni zaprosili przy tej okazji specjalistów, pracowników uniwersyteckiej polonistyki. W tej dyskusji chodziło o wydanie jednoznacznego wyroku uzasadniającego istnienie lub nieistnienie pisarza o nowo kreowanej żywej tradycji uniwersyteckiego kanonu. Nastąpiło znamienne odwrócenie rol. Pisarzom zaangażowanym, jako bardziej „świadomym” klasowo, przyszło wyręczać historyków i znawców literatury.

W tym procesie zasługuje na uwagę postawa Jastruna z jednej, a większości jego kolegów pisarzy z drugiej strony. Jastrun interpretował poezję Norwida

zachowując pełny szacunek dla przedmiotu badań i stosował kryteria estetyczne, czyli aspekt dla twórcy najistotniejszy. Dyskusja (poza Kleinerem i częściowo Szenwaldem) poszła w innym kierunku. Był to kierunek inspirowany w widoczny sposób przez nowy sposób myślenia, w którym terminologia stalinowskiej polityki kulturalnej mieszała się z elementami wulgarnego marksizmu. Zaczęto od rytualnego potępienia poprzedników, „burżuazyjnych” badaczy, oskarżonych przy okazji o nieuctwo, a przy końcu o manipulację. Z kolei przypomniano o obowiązkowej perspektywie oceny zjawisk, jaka winna cechować badacza radzieckiego. Obligatoryjny charakter miało też wezwanie do zachowania „szczególnej czujności” wobec wroga klasowego i jego matactw.

Kierunek i tonacja dyskusji, przekształcającej się w proces, zdawała się w paradoksalny sposób przypominać scenę sądu nad Gwidonem z poematu *Quidam*, gdy raz wywołany duch kłamstwa, miał zapanować nad zebranymi, owocując:

[...] ogółu duchem
Wyrazem myśli w tym zbiorowym ciecie,
I już się nie zwie kłamstwem – lecz organem,
Albo koniecznym ogniwem tradycji,
Albo przyjętym trybem nieskłamany,
Regulaminem mody lub policji –
[...]

PWsz 3, 115–116

Norwid sprawił jednak zebrany niespodziankę. Nie dał się mianowicie jednoznacznie odczytać w ramach nowych, socjologiczno-literackich kryteriów. Brak jednoznaczności okazał się szczególnie kłopotliwy zarówno pod względem metodycznym (ówczesne podręczniki zakładały konieczność jednoznacznej konkluzji interpretacyjnej), jak i oczywiście – ideologicznej. Stąd też Ważyk, kiepski interpretator Norwida, ale za to znakomity znawca aktualnych dyrektyw oraz reguł gry stosowanych na podobnego typu zebraniach dyskusyjnych, wręcz zarzucił organizatorom nieprzygotowanie odpowiednich, wcześniej oznaczonych kart. Innymi słowy – upomniał się o dyspozycje z góry, demonstrując przy okazji swoją lojalność. Nadchodziły już bowiem czasy, w których dyspozycyjność wypierała kompetencje.

Miejsce Ważyka w hierarchii ówczesnych dyrygentów polityki kulturalnej było podrzędne i dlatego ograniczył się on do przytyku, wymierzonego przeciwko nieobecnym notablom. Z drugiej strony w zakłopotanie musiała go wprawić postawa Bieńkowskiego, który wystąpił już wcześniej w roli krytyka i recenzenta programów szkolnych¹⁷ i na którego pewnie liczył. Tymczasem Bieńkowski, lojalnie posługując się nowymi kryteriami wartościowania, starał się wykazać, że twórczość Norwida mogła wyjść zwycięsko z tej konfrontacji.

¹⁷ Por. W. Bieńkowski. *O wypisach z literatury polskiej*. „Nowe Widnokreśli” 1941 nr 1.

Na jednoznaczną, tym razem autorytatywną wykładnię nie tyle marksistowskiej co „stalinowskiej” oceny dorobku Norwida wypadło jeszcze parę lat poczekać. Ukazała się ona w postaci artykułu pt. *Uwagi o Norwidzie i norwidyzmie* – na łamach tygodnika „Odrodzenie”, w 16 numerze pisma z 1945 r. Zaproponowano w nim skreślenie Norwida z listy pisarzy godnych reprezentować tradycję w panteonie kulturalnym nowej, ludowej Polski. W artykule tym znalazły swoje odbicie zasadnicze zarzuty, wysunięte w czasie lwowskiej dyskusji, a głównym argumentem przeciw Norwidowi okazała się rzekoma podatność jego twórczości na manipulacje przedwojennej i wojennej prawicy polskiej.

Autorem artykułu, który (mimo sprzeciwu i krytyki)¹⁸ dał sygnał do kolejnej blokady w dziejach recepcji Norwida, był Adam Ważyk. Tym razem jako oficer polityczny I Armii WP, a także sekretarz generalny Związku Zawodowego Literatów Polskich, jeden z czołowych dyrygentów polityki kulturalnej państwa.

Mieczysław Jastrun pozostał wierny głoszonym przez siebie ideom humanizmu. Znając niewątpliwie (jako współautor podręczników szkolnych) oficjalne hasło programowe, przypomniał o innych, niż tam wspomniano, osiągnięciach twórczych Norwida. Występując w ich obronie czynem potwierdził swoją sympatię dla poety.

¹⁸ Por. opublikowaną w tym samym numerze „Odrodzenia” polemikę K. Wyki pt. *Norwid nieobecny*. Oba teksty zostały przedrukowane w tomie *Norwid. Z dziejów recepcji twórczości*. Wybór tekstów, opracowanie i wstęp M. Ingot. Warszawa 1983 s. 292-298.